Nr 124 Dnia 6 maja. Piątek. Dnia 24 kwietnia (6 maja) 1887 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy n-stępny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wier 15 kop.

Zwyczajne i małe ogł szenia w dodatkach poranny nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumerat przyjmuje kantor codziennie o 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Jana Apostoła w Oleju.
Sobota: Domicelli Panny.
Niedz.: **Stanisława B. M.** *N.M.P.Ł.*
Poniedziałek: Grzegorza Naz. D. K.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 25.
Zachód " " 7 " 29.
Długość dnia godzin 15 " 4.
Przybyło " " 7 " 26.

Wschód księżyca o godzinie 5 minut 59 r.
Zachód " " 4 " 14 w
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 3
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 8° R.

Wtorek: Izydora Or. i Antonina B
Środa: Mamerta Biskupa.
Czwartek: Pankracego Męcz.
Piątek: Serwacego Biskupa.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Gościwita bł.; jutro Ludomiły św.

Nabożeństwa: Z powodu pierwszego piątku nowo rozpoczętego miesiąca w kościołach: Przemienienia Pańskiego przy ulicy Piwnej i Opieki św. Józefa na Krak.-Przedm. o 9-ej zrana wotywy; w kościele św. Trójcy na Solcu o 9½ zrana wotywa ku uczczeniu Męki Pana Jezusa.

Zgromadzenia: Miesięczne posiedzenie pań protektorek Towarzystwa opieki nad biednemi matkami i ich dziećmi. (Lokal Towarzystwa, Marszałkowska 56—1-sza z południa.)—Sesja kwartalna zgromadzenia malarzy pokojowych. (Sala magistratu—5 po południu.)—Posiedzenie członków komitetu chemiczno-fizycznego wystawy hygienicznej. (Wydział inżenierji przy magistracie—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 78 kop. 4½. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od godziny 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Koncerta: Wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8-ma wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Arria i Messalina”, jutro „Wesele Figara” (występ gościnny pani Zofji Friderici-Jakowickiej);—Rozmaitości: dziś „Pierwsza miłość” i „Pan Geldhab”, jutro „Zmykajmy” (1-szy raz);—Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Gasparone”. jutro „Dorożka № 117” i „Djanna” (1-szy raz). (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Nowe przepisy o pobieraniu podatku od koni na korzyść miast nie będą, według zapewnień gazet rosyjskich, przejrzane podczas bieżącej sesji w radzie państwa. Projekt zostanie przedewszystkiem przesłany p. ministrowi spraw wewnętrznych, a dopiero potem wejdzie do rady państwa.

= Wobec otrzymanych wiadomości o ustaniu epidemji w Budapeszcie i Catanji p. minister spraw wewnętrznych zniósł kwarantannę w Odessie i innych portach południowych dla okrętów przybywających z portów dunajskich i pobrzeży morza Adrjatyckiego.

= Stosownie do rozporządzenia ministerjum komunikacyj, na wszystkich stacjach kolei terespolskiej przy kasach biletowych wywieszono w miejscach widocznych taryfy opłat komunikacji miejscowej.

= Urzędnicy i oficjaliści kolei dąbrowskiej świeżo otrzymali do podpisania cyrkularz, na mocy którego osoby pozostające na służbie, wrazie otrzymania dymisji dla dowiedzionych im wykroczeń, nie będą miały prawa do poszukiwania pretensyj swych na drodze sądowej.

= Rady opiekuńcze ubogich na czas lata zawieszają posiedzenia, opiekunowie jednak, w razie potrzeby, załatwiać będą prośby biednych.

= W dniu onegdajszym komisja inspekcyjna pod przewodnictwem inżeniera Gnoińskiego wyjeżdżała na rewizję linji kolei nadwiślańskiej od Pragi do Łukowa. Komisja powróci pociągiem kolei terespolskiej do Pragi.

= W dniu dzisiejszym rozpoczęto roboty kanalizacyjne przy ulicy Nowosenatorskiej, z częściowem zamknięciem ruchu kołowego.

= Do dnia 13-go b. m. uiszczoną być ma za rok bieżący składka od ubezpieczenia zabudowań w Warszawie i na Pradze położonych. Składkę wnosić należy do kasy m. Warszawy w powyższym terminie, gdyż do opóźniających się będzie stosowaną egzekucja, a oprócz tego doliczany procent w stosunku 1% za każdy miesiąc opóźnienia.

= Posiedzenia wydziałów w Towarzystwie dobroczynności od d. 1-go b. m. do 30-go października odbywać się będą o godzinie 6-ej wieczorem.

= Ogólne zebranie członków Stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego odbędzie się w d. 15-ym b. m.

= Wynalazca żniwiarki zwanej „Przodownicą”, p. Florjan Grubiński, otrzymał od petersburskiego wolno-ekonomicznego Towarzystwa w nagrodę wielki złoty medal zwany „zarubińskim”.

= Prezes wydziału dochodów nie stałych, Józef hr. Krasiński, pragnąc przyczynić się do zwiększenia funduszu na budowę filji zakładu starców i kalek w zabudowaniach podominikańskich przy ulicy Freta, postanowił połowę dochodu, osiągniętego z wystawy starożytności, urządzonej w hotelu Europejskim, przeznaczyć na ten cel.

= **Z literatury.**

* Nakładem *Prawdy*, której dodatki naukowe wzbogaciły kilkoma nabytkami dział prac socjologicznych w naszem piśmiennictwie, wyszło świeżo z druku wielkie dzieło Lewisa Morgana p. t. „Społeczeństwo pierwotne, czyli badanie kolei ludzkiego postępu od dzikości przez barbarzyństwo do cywilizacji”.

Przekład odznacza się rzadką czystością języka, książkę zaś zaleca bogactwo treści.

* Zeszyt 89-ty *Słownika geograficznego* wyszedł z druku i zawiera następujące obszerniejsze artykuły: Płowce, Pniewo, Pobiedziska, Poczajów, Poddebice, Podgórze, Podhajce, Podhale i Podhorce.

= Ku czci Kraszewskiego.

Kłosy w ostatnim numerze swoim, powołując się na żądanie Kraszewskiego, wyrażone tak w listach do przyjaciół, jak i w testamencie, aby serce jego złożono w kościele św. Krzyża, gdzie był ochrzczony, dla upamiętnienia tej jego chęci, skoro spełnioną być nie może, umieszczenia przynajmniej w tym kościele tablicę marmurową z odpowiednim napisem.

Podnosimy i popieramy tę myśl najserdeczniej, sądzimy jednak, że Warszawa powinna ją sama urzeczywistnić, nie oglądając się na pomoc zamiejscową, która zresztą potrzebną będzie dla wzniesienia pomnika projektowanego gdzieindziej.

Koszta tablicy marmurowej, o której mowa, nie wyniosą więcej nad 1,000 rs., czyliż więc w mieście naszem nie znajdzie się tysiąca osób, któreby na ten cel złożyć chciały po rublu?...

Przy sposobności zaznaczyć musimy, że początkowanie w tej sprawie wyszło od zarządu drukarni naszego pisma, która już w dniu nabożeństwa za ś. p. Kraszewskiego zebrała pomiędzy sobą i złożyła w kantorze naszym rs. 10 „na wmurowanie tablicy pamiątkowej w jedną ze ścian kościoła św. Krzyża”.

Odnośną wzmiankę zamieścił *Kurjer* w numerze 106-ym.

= **Ze sztuki.**

* Na wystawę Krywulta przybyły dwa obrazy Jana Matejki.

Pierwszy średnich rozmiarów pt. „Ostatnie chwile Zygmunta Augusta” przedstawia chwile konania tego monarchy na wspaniałem łożu zamkowej sypialni, w otoczeniu duchowieństwa, rodziny i dworu.

Drugi, zatytułowany, „Pieśnią”, odtwarza kobietę wyjętą z „Joanny d'Arc”, znanej naszym czytelnikom z wystawy sztuk pięknych.

Obrazy przybyłe w dniu wczorajszym będą wystawione w odpowiedniem otoczeniu dekoracyjnem.

Jednocześnie przybyły obrazy: Czesława Jankowskiego (akwarelle) „Spotkanie Skrzetuskiego z Heleną” i „Morituri”, Marji Dulębianki „Motra” i „Stu-

Obrazek naprędce.

Kapryśny marzec ma się ku końcowi.

O tej porze suteryna, w której mieszka stróż Mateusz z rodziną, smutny przedstawia widok.

Wilgoć skrapla się łzawo na ścianach izby, opłakując niedolę mieszkańców. Duszne, ciężkie powietrze tamuje głębszy oddech.

Blade słońce leniwo zagląda do wnętrza, jakby się bało wokoło spojrzeć w twarz nędzy i ubóstwa. Z trudnością można rozejrzeć się do koła i dostrzedz zapełniające piwniczny pokój sprzęty: łóżko, kufer, zielony, stolik szafkę do naczyń kuchennych i łóżeczka dziecinne...

W kącie przed obrazem Matki Najświętszej migoce lampka olejna, przyświecając blado tym, których potężna wola możnowładcza skazuje na ciemności więzienne.

Ten kąt, to sanktuarjum rodzinne: świadek łez przelanych w cierpieniu, modłów i próśb słanych w gorącej a naiwnej wierze.

Ileż już razy dzisiaj Mateuszowa przeniosła stroskany wzrok z twarzy chorego dziecięcia, leżącego nieruchomie w łóżeczku, na twarz Świętej Pocieszycielki, szukając w niej ratunku!...

Próżno szukała go u ludzi...

Doktór, do którego nosiła słabego chłopca, zalecił wynieść go z wilgoci i zaduchu, umieścić w suchem, czystem powietrzu, utrzymując, że w tych jedynie warunkach powrócić może do zdrowia.

Ale zkąd wziąć pieniędzy na wynajęcie izby suchej, obszernej i widnej?

Opuścić tu miejsce a szukać innego, gdzieby w zamian za pracę dali mieszkanie godne człowieka?... Gdzie takie znajdzie?...

Widziała, że panowie, u których szukała z mężem miejsca, mają salony, gabinety i kancelarje, ich żony garderoby i buduary; zazdrościła psom, które żyją z państwem w wysokich, widnych pokojach; słyszała coś o obszernych oborach, ogrzewanych kurnikach dla drobiu, ale zrosła się już z myślą, że gniazdem brata stróża musi być dziura ciasna, wilgotna i ciemna...

Jedyna jej nadzieja—w Bogu.

Jeżeli on ześle wczesną wiosnę, może wówczas jej Franka uzdrowi świeże powietrze.

On sam pytał dziś matki: czy też prędko słońce jaśniej zaświeci i ciepło ze sobą przyniesie?...

Bo Franek lubi roić o słońcu... Gdy ono przygrzeje ziemię, wyniosą go z cuchnącej, ciemnej piwnicy do ogrodu, pozwolą słuchać śpiewu ptasząt, przypatrywać się trawom i kwiatom, wychylającym z ziemi swe nadobne głowy, aby powitać wiosnę...

Franek myśli, że i kwiaty cieszą się z tego, że z ciemnej ziemi mogą wyjrzeć na jasny świat boży, tak jak on i tyle podobnych mu biednych dzieci. Marzenia o lecie coraz silniej plączą się po jego chorej główinie. W dolatujących go dźwiękach muzyki dosłyszał szelest liści, śpiew ptasząt, gwar dzieci i utonął myślą w tem wesołem otoczeniu letniem.

Z coraz żywszem zajęciem przysłuchuje się chłopczyna muzyce. Woła na matkę, by mu podała harmonijkę. Na niej chce wygrać piosnkę, którą tyle razy słyszał graną przez katarynkę na rogu ulicy.

Podnosi do ust drobne rączęta, ale złudne ożywienie wyczerpało jego wątłe siły; rączki jego opadają wzdłuż ciała bezwładnie, oczęta zamykają się na zawsze...

Ofiarę wilgoci i zużytego powietrza złożono nazajutrz do „czarnego pudełka”, którego tak bał się za życia chłopczyna i postawiono pod oknem uchylonem.

Zmęczone czoło chłodzi mu powiew świeżego powietrza, a słońce składa gorący pożegnalny pocałunek na ustach chłopczyny.

Czemuż jednak przybyło tak późno!...

A. D.

djum" (główka kobieca), W. Pruszkowskiego „Paleta" oraz Fr. Żmurki „Portret pani F."

* Pewna liczba członków komitetu Towarzystwa sztuk pięknych wyjawiła chęć użycia do reprodukcji formie tegorocznego premjum dla członków obra- Witolda Pruszkowskiego p. t. „Święto Matki Bo- ej Zielnej".

P. Jan Owidzki wykończa większych rozmia- obraz p. t. „Echo", z przeznaczeniem na wysta- sztuk pięknych.

Wysoce utalentowany rzeźbiarz Piotr Mularski dla poratowania zdrowia na czas dłuższy opuścił Warszawę.

— Wystawa hygieniczna.

Posiedzenie komitetu chemiczno-fizycznego wystawy hygienicznej odbędzie się dziś, o godzinie 8-ej wieczorem, w wydziale inżenierji przy magistracie.

Jutro, o godzinie 7½ wieczorem, w tejże sali zbiorą się na posiedzenie członkowie zarządu wystawy hygienicznej.

— Towarzystwo przeciwżebracze.

Nareszcie, po kilkomiesięcznych naradach, projekt ustawy zawiązującego się towarzystwa przeciw żebraninie ulicznej został ostatecznie zredagowany.

Ustawę tę ułożyli składający komitet redakcyjny pp. Szwede, Wieniawski, dr. Natansohn, Spiess, i Juszczyk.

We właściwym czasie nieomieszkamy podać w streszczeniu statutu towarzystwa, które, ze względu na swój cel żywotny, obchodzi wszystkie warstwy ludności Warszawy.

Na teraz ograniczamy się na tej kronikarskiej wzmiance, dodając, iż na posiedzeniu komitetu znajdował się również p. Spleszyński, tutejszy obywatel, zaproszony na członka delegacji, kierującej prowizorycznym przytułkiem żebraczym na Pawiej.

W ostatniej chwili włączono do statutu, aby założeniem zawiązującego się towarzystwa była opieka nad przytułkami nocnemi, które w czasie zimy stanowią tak dzielną pomoc dla bezdomnych biedaków.

Statut, przetłómaczony na język rosyjski, został już przedstawiony p. oberpolicmajstrowi, który dla zawiązującej się instytucji udzielił wiele pomocy i przyrzekł wyjednać u władzy rychłe zatwierdzenie.

— Koniec uwieńczył dzieło.

Do dnia wczorajszego wszyscy wystawcy odebrali już swoje przedmioty, użyczone na wystawę starożytności w hotelu Europejskim, przyczem obyło się bez wszelkich reklamacyj.

Tym sposobem komitet doprowadził szczęśliwie do samego końca piękne swe dzieło.

Od południa dnia dzisiejszego (6-go b. m.) dalsze czynności komitetu załatwiać się będą w gmachu warszawskiego Towarzystwa dobroczynnośai.

— Lombard miejski.

Na ostatniej sesji członków magistratu został zatwierdzony protokół marcowej licytacji, odbytej w lombardzie miejskim.

Zatem przewyżki, otrzymane przy sprzedaży 161 zastawów, a czyniące w ogólnej sumie 2,304 rs. 80 kop., kasa lombardu z dniem dzisiejszym zacznie wypłacać okazicielom świadectw zastawowych.

Zwracamy uwagę właścicieli sprzedanych zastawów, iż należne im przewyżki wydawane będą tylko w ciągu roku jednego od daty zatwierdzenia rachunków licytacyjnych, t. j. do d. 4-go maja 1888-go r.; kto zaś nie zgłosi się w tym terminie, utraci prawo odbioru należności, która w takim razie przejdzie na rzecz zakładów dobroczynnych.

— Nordenskjöld w Warszawie.

Nie jednego zadziwia zapewne długa i to za trzecim powrotem bytność uczonego podróżnika szwedzkiego w naszem mieście.

Nikt chyba nie przypuszcza, aby przyjemności warszawskie były przyczyną pobytu barona Nordenskjölda, przyzwyczajonego do trybu życia w najpierwszych miastach zagranicznych.

Magnesem tym, jak się okazało, jest zapał do nauki, dla której znakomity szwed znalazł nadspodziewanie obfite źródła w Warszawie.

Nordenskjöld codziennie po kilka godzin przesiaduje w bibljotece ordynacyj Zamoyskich i tu robi wypisy z dzieł ścisłych dawnych matematyków i geografów.

Znalazły się tu prawdziwe unikaty, jakich nie posiadają inne większe nawet księgozbiory zagraniczne.

Między innemi Nordenskjöld przewertował Ptolomeusza w oryginale o obrotach ciał niebieskich.

Gościowi dopomaga w tych studjach szanowny profesor Józef Przyborowski.

— Na zastaw weksli.

Brak kredytu, zmuszający kupców naszych do trzymania u siebie weksli, otrzymanych za sprzedane towary, powoduje obecnie większe trudności w naszych sferach kupieckich, niż brak zamówień, które ciągle napływają.

Nic dziwnego, iż kapitaliści mniejszego kalibru starają się wyzyskać to położenie na własną korzyść.

Jeden z nich wpadł na pomysł udzielania pożyczek na zastaw weksli osób trzecich, ofiarując połowę wartości, a żądając jednocześnie wekslu osoby, biorącej pieniądze do wysokości przyjętej sumy.

Tym sposobem jedna strona daje potrójne zabezpieczenie, zmuszona potrzebą do ugody, a pocieszając się zniżką dyskonta.

— Okowita.

Jeden z tutejszych hurtowych kupców, handlujący okowitą, otrzymał z Hamburga zamówienie na dostawę spirytusu wartości 200,000 rs.

Zakupiony płyn ma być dostarczony w ciągu jednego do dwóch miesięcy.

— Zwyżka.

Od jednego z kupców gdańskich otrzymujemy wiadomość, iż ceny drzewa zaczęły znacznie się podnosić.

Zniżka cen na budulec, spowodowana świeżo wprowadzonem cłem wchodowem ze strony pruskiej, przyczyniła się, jak wiadomo, do bankructwa wielu poważniejszych firm na Litwie.

Obecnie interesa innych poprawią się zapewne.

— Dla bezpieczeństwa.

Z powodu znacznego zapotrzebowania szkła, zabrakło w mieście chwilowo takowego, do czasu więc wprawienia nowych szyb, potłuczone pozostawiono w oknach, z których przy lekkim podmuchu wiatru kawałki szkła spadają na chodniki.

Ze względu na bezpieczeństwo publiczne, należałoby potłuczone szyby z okien jaknajprędzej powyjmować.

— Korzyści z nawałnicy.

I potłuczone szkło przydać się może.

Zabierają je koszami całemi do swych warsztatów szewcy, szkło bowiem potrzebne im jest do skrobania skóry na podeszwach i obcasach.

— Słuszna uwaga.

Jeden z naszych znajomych zwraca uwagę, iż, podczas mającej wkrótce nastąpić rozbiórki starej kolumny Zygmunta, należałoby monolit, z jednej sztuki marmuru chęcińskiego wykuty, oszczędzać, znieść go ostrożnie i choćby w podwórzu Muzeum przemysłu i rolnictwa ku wiecznej rzeczy pamięci ustawić.

Niewielki koszt przeniesienia i ustawienia we wskazanem miejscu tego monolitu poniosłoby zapewne chętnie Muzeum, dla przyszłych zaś zwłaszcza pokoleń byłoby to pamiątką dobrze świadczą o przemyśle w początkach XVII-go wieku i o szacunku, jakim ten przemysł cieszył się pośród tegoż społeczeństwa w naszym XIX-ym wieku.

— Fotografje... gradu.

Amator fotograf p. Dąbrowski, posiadacz większego aparatu rewolwerowego, wpadł na dowcipną myśl zdjęcia widoku onegdajszej burzy gradowej za pomocą aparatu błyskawicznego (*instantené*).

Pomimo braku odpowiedniego światła, niektóre zdjęcia okazały się szczęśliwemi, jakkolwiek gęsta warstwa gradu przeszkadzała perspektywie.

Pan D. fotografował także ziarna gradu, które, z uwagi na różnorodne kształty oraz stosunek wielkości do siebie, mogą mieć dla badaczy pewne znaczenie.

Klisze będą reprodukowane w jednym z tutejszych zakładów fotograficznych.

— Miły synalek.

W tych dniach zniknął bez wieści pewien pozłacany młodzieniec, znany we wszystkich sferach jako materjał na „rycerza przemysłu".

Opinji tej o sobie nie zawiódł, spełniając nikczemny czyn okradzenia własnej matki w sposób podstępny i zuchwale uplanowany.

Pani *** na pewnej posesji w Piotrkowie posiadała sumę hypoteczną 12,000 rs.

Otóż synek wynajduje jakąś damulkę w odpowiednim wieku i skłania ją do przyjęcia na siebie roli jego matki.

Z ową damą jedzie do Łowicza i tam otrzymuje plenipotencję notarjalną do sprzedania sumy hypotecznej.

W Łowiczu też znajduje dwóch świadków rekognoscentów i razem z nimi udaje się do Piotrkowa, gdzie już poprzednio wyszukał nabywcę sumy.

Tu odbyła się formalna cesja, a młodzieniec, otrzymawszy 10,000 rs., bezzwłocznie wyjechał za granicę.

Fakt oszustwa wydał się dopiero w kilka dni później.

Pani *** sprzedaży nie akceptuje, więc rozpoczęto śledztwo karne, a za miłym synalkiem zostały rozesłane listy gończe.

— Kradzieże u jubilerów.

Złodzieje upodobali sobie jubilerów, okradają im bowiem nietylko sklepy, lecz i mieszkania.

W domu p. Rożańskiego, jubilera, zamieszkałego pod nrem 19-ym na Nowym-Świecie, została spełnioną kradzież rozmaitych przedmiotów na sumę kilkuset rubli.

W sprawie kradzieży pod nrem 71-ym na Krakowskiem-Przedmieściu, w sklepie Heleny Kalhornowej, otrzymujemy następujące szczegóły:

Wartość skradzionych klejnotów istotnie wynosi około 13,000 rs.

Kradzież została spełnioną między godziną 4-tą a 5-tą rano.

Złodzieje w niewiadomej liczbie, wchodząc od ulicy Koziej, musieli wyłamywać zamki aż u trojga drzwi, zanim się dostali do wnętrza sklepu.

Tu zabrali wszystko, co było w gablotkach.

Usiłowali również rozbić kasę ogniotrwałą, o czem świadczą ślady na zewnątrz, lecz grube i mocne ściany kasy oparły się wszelkim uderzeniom.

Dzięki doraźnemu śledztwu, już jednego ze złodziei, w osobie znanego policji indywiduum Mittela, aresztowano.

Przyznał się on do udziału w kradzieży, wymienił nawet pasera, u którego część łupu na niego przypadającą złożył, lecz towarzyszów nie chciał zdradzić.

Część klejnotów odebrano.

Dalsze śledztwo prowadzi się nadzwyczaj energicznie.

— Samobójstwo.

Kasjer kolei konnej Józef Hoffman, o którego zamachu samobójczym donosiliśmy przed kilku dniami, zmarł wczoraj w szpitalu starozakonnych.

Przyczyny rozpaczliwego zamachu nie chciał wyjawić.

— Po pijanemu.

W dniu wczorajszym w bawarji pod nrem 16-ym na Nowosenatorskiej Jan Bortkowski, będąc mocno pijanym wszczął kłótnię z żoną Marjanną, która usiłowała małżonka jak najrychlej wyprowadzić.

Bortkowski sprzeciwiał się, a następnie, pochwyciwszy cynowy półmisek, uderzył nim żonę w głowę tak silnie, iż biedna kobieta upadła, tracąc przytomność.

Rana jest niebezpieczna.

— Pokąsanie.

W dniu wczorajszym pies, podejrzany o wściekliznę, pokąsał dwóch chłopców Lejbę Gerthopfa i Abrahama Krakowiaka.

Mocno pokąsanym pomoc lekarska została bezzwłocznie udzieloną.

Właściciel psa Jan Roczniak został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

— Ogień.

Wczoraj, o godzinie w pół do dwunastej, przy ulicy Nalewki pod nrem 24-ym, w magazynie damskich kapeluszy p. Juwilera wynikł pożar.

Zawiadomiony oddział nalewkowski pospieszył natychmiast na ratunek i ogień wkrótce ugasił.

Zniszczeniu uległa część kapeluszy i piór, a także i pułki zostały nieco uszkodzone.

+ Droga żelazna fabryczno-łódzka osiągnęła w lutym r. b. za przewóz pasażerów i towarów 49,255 rs. 22 kop., czyli o 3,789 rs. 36 kop. więcej, aniżeli w tymże miesiącu r. z.

+ W kieleckiem oddziale banku państwa na 4% wewnętrzną pożyczkę zapisano się na 121.000 rs.

+ Zapisy na 4% pożyczkę wewnętrzną w kaliskim oddziale banku państwa doszły do sumy 400,000 rs. Największy pojedyńczy zapis wynosił 50,000 rs.

+ Fabryka bryczek i wozów gospodarskich, od trzech lat istniejąca w Zwierzyńcu, w dobrach Ordynacji Zamojskiej, będzie albo zupełnie zwiniętą, albo znacznie zmniejszoną.

+ Z powodu niezliczonych a zuchwałych kradzieży i częstych napadów w ostatnich czasach w Łodzi, obywatele miasta postanowili postarać się u władzy o przeprowadzenie gruntownej reorganizacji nocnej straży bezpieczeństwa w mieście.

+ Ogólne zebranie członków łódzkiej straży ogniowej ochotniczej odbyło się d. 2-go b. m.

+ Jeszcze jedno.

Do olbrzymiej liczby nabożeństw, jakie odprawiono tak w kraju, jak za granicą za Kraszewskiego, przybywa jeszcze jedna msza żałobna.

Odbyła się ona w d. 27-ym z. m. w Koninie.

Jak wszędzie, tak i tam, zgromadziły się tłumnie do kościoła wszystkie warstwy społeczne.

† Wspomnienie pośmiertne.

W Płocku zmarł temi dniami **Jan Wojcicki**, były żołnierz b. wojsk polskich.

Zmarły urodził się w r. 1802-im, wstąpił zaś do 4-go pułku strzelców konnych w r. 1820-ym.

+ Towarzystwo kredytowe m. Konina.

Korespondent z Konina do *Kaliszanina* donosi, iż w mieście tem powstał projekt założenia Towarzystwa

kredytowego miejskiego, które mogłoby dostarczać obywatelom konińskim łatwego i taniego kredytu.

Korzystając z doświadczenia innych miast powiatowych, Konin nie żąda zatwierdzenia samodzielnego Towarzystwa kredytowego, ale pragnąłby, aby władza zezwoliła na przyłączenie jego nieruchomości do sfery działania podobnego Towarzystwa, istniejącego w Kaliszu.

Zważywszy, że Konin posiada 173 numerowanych budowli, zabezpieczonych urzędownie od ognia na ogólną sumę 553,773 rs., przyłączenie takie nie powinnoby przynieść żadnej ujmy kaliskiemu Towarzystwu, ale przeciwnie wpłynęłoby korzystnie na rozszerzenie jego operacyj finansowych.

Za przykładem Konina powinnyby pójść i inne miasta powiatowe.

+ Towarzystwo wioślarskie w Płocku.

W nadchodzącą niedzielę nastąpi stanowczo otwarcie przystani Towarzystwa wioślarskiego w Płocku.

Prócz zwykłego ceremonjału, członkowie Towarzystwa zamierzają odbyć wycieczkę w górę rzeki.

+ Wystawa w Rydze.

W Rydze otwartą została niedawno wystawa rzemiosł.

Po za zwykłym działem, wystawa ta posiada podobno bogatą kolekcję sreber i różnych pamiątek, jako to starodawnych mebli i naczyń cechowych.

+ Nowy wynalazek.

Wołzskij wiestnik donosi, że student uniwersytetu kazańskiego, niejaki Cz., wynalazł nowy środek oświetlania domów światłem elektrycznem.

Środek ten jest nadzwyczaj tanim, gdyż urządzenie baterji, służącej do oświetlenia całego domu, kosztuje tylko 75 rs.

Baterja oświeca 70 lampek systemu Edisona w przeciągu dwóch miesięcy, po 6 godzin dziennie.

Do baterji wprowadzone są zwyczajne elementy z pewnem tylko ulepszeniem, stanowiącem sekret wynalazcy.

Według fotometru, siła oświetlenia równa się 30 tu świecom stearynowym.

+ Z Odessy.

Z Odessy donoszą o panującym tam silnie zastoju w interesach.

Wiele fabryk ogranicza produkcję i wydala robotników.

Firmy handlowe także zmniejszają swe operacje, a jedna znaczna firma wywozowa zamierza zupełnie zwinąć swą działalność.

Handel detaliczny idzie ospale, a rzemieślnicy narzekają na brak zamówień.

+ „Fabrykantka aniołków" na prowincji.

Mamka u pp. M., zamieszkałych w Sosnowcu, oddała na wychowanie dziecko swoje jakiejś kobiecie, płacąc jej za to po 5 rs. miesięcznie.

Gdy po niejakim czasie matka chciała zobaczyć dziecko, kobieta owa powiedziała, że je oddała jakiemuś państwu w Dąbrowie; badana jednak energiczniej tłómaczyć się poczęła, iż, przybywszy do Dąbrowy i wysiadając z rzeczami, prosiła obok siedzącej kobiety o potrzymanie jej dziecka i że gdy powróciła, pociąg już ruszył.

Wszystko to okazało się kłamstwem.

Wkrótce bowiem znaleziono pod Dąbrową w lesie dziecko to uduszone.

Jak się pokazało, kobieta owa, przyjmując dzieci, dusiła je, gdyż w niedługim czasie znaleziono i drugie dziecko w taki sam sposób życia pozbawione.

Ohydną zbrodniarkę osadzono w więzieniu w Będzinie.

+ Nowa zbrodnia w Łodzi.

Łódź od niejakiego czasu stała się teatrem ciągłych kradzieży i zbrodni.

Obecnie *Dzien. łódz.* zapisuje nowy fakt.

W sobotę, około godziny 9-ej wieczorem, Wojciech Skura, mularz, pchnął nożem w bok stróża domu z pod nru 6-go na Nowym Rynku.

Tym razem pobudką zbrodni była zemsta, jakkolwiek sprawca znanym był podobno, jako człowiek nieszanujący cudzej własności.

Wojciech Skura dostał robotę w pomienionym domu, a stróż, nie ufając mu, nie spuszczał go z oka i w końcu ostrzegł gospodarza, iż mularz więcej upatruje kradzieży, aniżeli roboty.

W skutek tego Skurę wydalono.

To było powodem do zemsty.

Raniony stróż w stanie bardzo niebezpiecznym odwieziony został do szpitala, a sprawcę przestępstwa aresztowano.

Echa z burzy gradowej.

* Wiadomości, uzupełniające rozmiary klęski gradowej, wciąż napływają z miasta i okolicy, tak dalszej, jak i bliższej, z obfitego więc materjału czynimy jeszcze wyjątek, wybierając ważniejsze szczegóły.

Oprócz panny D., która z powodu silnego wrażenia zapadła w obłęd umysłowy, podobnemu losowi uległ Teofil Z., ex-konduktor kolejowy, dopiero przed półrokiem wypuszczony ze szpitala Jana Bożego.

Młody ten, liczący 26 lat wieku człowiek zdawał się być zupełnie uleczonym i obawa recydywy minęła.

Tymczasem w czasie onegdajszej nawałnicy Z., znajdując się w parku łazienkowskim na przechadzce, doznał nadzwyczaj silnego wrażenia, wskutek którego obłęd powrócił z dawną siłą i Z., początkowo straciwszy przytomność, wpadł w furję, rozrywając na sobie ubranie i zaczepiając w gwałtowny sposób przechodniów.

Dwaj stróże musieli go związać i obezwładnionego odwieziono do cyrkułu, a następnie do mieszkania.

Recydywa jest straszniejszą od pierwotnego stanu i furjata musiano umieścić w domu obłąkanych.

* Na dowcipny sposób wziął się jeden z oficjalistów browaru Junga.

W czasie nawałnicy pozbierał on największe odłamy lodowe i umieścił je natychmiast w lodowni, gdzie do wczoraj rana przetrwały.

Zważono też wczoraj wszystkie cztery odłamy i otrzymano największą wagę 39 gramów, następnie 35, dalej 28 i 23.

* Dowodem siły, z jaką w dniu onegdajszym padały kule gradowe, są powycinane w niektórych szybach niewielkie, zupełnie foremne i jakby od strzału broni palnej pochodzące kółka.

Wiadomo, że tak foremne kółka wybija w szybie jedynie kula wystrzelona z broni palnej i to na bliską odległość.

Jedną z tak podziurawionych szyb oglądaliśmy w gmachu, w którym mieści się bank dyskontowy.

* Wczoraj odbyło się posiedzenie członków zarządu Towarzystwa ogrodniczego i zdecydowano na tem zebraniu przedsięwziąć odpowiednie środki, aby przyjść z pomocą najbardziej poszkodowanym ogrodnikom.

Straty, po bliższem zbadaniu, okazały się daleko większe, aniżeli na razie przypuszczano, gdyż oprócz inspektów i szklarni, grad poranił drzewka owocowe w szkółkach.

Wiele drzewek przez użycie pewnych środków da się ocalić, lecz mnóstwo trzeba wyrzucić, a strata w samych drzewkach wynosi w ogrodach podmiejskich przeszło 30,000 rs.

* Grad cudotwórcą.

W dniu onegdajszym do jednego z domów na Złotej wszedł żebrak, opierając się na kulach i z trudnością posuwając się krok za krokiem.

W ten sposób dowlókł się on na środek podwórza i zaczął śpiewać modlitwy.

Gdy pierwsze kule gradowe posypały się z nieba, kaleka zapomniał o kulach i pędem uciekł w kąt podwórza.

Stróż miejscowy schował porzucone przez „uzdrowionego" szczudła i dopiero po usilnych błaganiach zwrócił mu takowe.

* Szklarze przybyli wczoraj z prowincji, a mianowicie z Piotrkowa i Częstochowy.

Widzieliśmy całą gromadkę, wysiadającą na dworcu kolejowym z materjałem i wszystkiemi potrzebnemi utensyljami.

Wszyscy podobno znaleźli robotę i to na przeciąg kilku dni, chociaż jest obawa, sądząc z mnóstwa obstalunków, że robotników nie zbraknie, lecz materjał, o ile nie nadejdą zamówione transporty, dziś się może wyczerpać.

* Pod Pruszkowem dzierżawca ogrodu, Wincenty Jasiński, na widok poniesionej straty z rozpaczy strzelał do siebie z zamiarem pozbawienia się życia.

Na szczęście, kula utkwiła w lewym boku dość powierzchownie i życiu Jasińskiego żadne niebezpieczeństwo nie grozi.

Nieszczęśliwy człowiek poniósł stratę w ogrodzie na sumę kilku tysięcy rubli, to jest tyle, ile włożył w dzierżawę ogrodu.

* Z pod Miłosny komunikują nam o wypadku śmierci, wynikłej z gradu.

Siostra żony dróżnika kolejowego, Anna Niedziałkówna, 17-letnia dziewczyna, zaskoczona nawałnicą w polu, poniosła tak ciężkie obrażenia, iż, z powodu nich, oraz w części z powodu przestrachu, po odwiezieniu do najbliższego domostwa, w nocy życie zakończyła.

Z TEKI PRAWNIKA.

Na wzór zamieszczonej we wczorajszym dodatku porannym informacji prawnej, wprowadzamy odtąd stale w piśmie naszem rubrykę pogadanek prawnych w ważniejszych kwestjach codziennego życia.

Kwestyj tego rodzaju, na które odpowiedź daje tylko prawo, nastręcza się mnóstwo zarówno w życiu prywatnem, jak publicznem, nie każdy zaś chce i może udać się po rozstrzygnięcie wątpliwości do podręcznika lub wydoskonalonego specjalisty.

Odczyty popularne, jako nie odpowiadające potrzebie codziennej, przewodniki i poradniki prawne, wymagające pewnego przygotowania i pracy umysłowej, nie czynią zadość potrzebom prawnym przeciętnego czytelnika.

Niemniej jednak potrzeby te istnieją ciągle, a nawet z rozwojem stosunków życiowych stale się zwiększają. Zaradzić im mogą tylko doraźne rady adwokata (częstokroć niedostępne dla niezamożnych ze względów pieniężnych), lub krótkie, lecz źródłowe, informacje w piśmie codziennem.

Czyniąc zadość tej potrzebie, wprowadzamy stały dział informacyj prawnych, które pojawiać się będą w miarę potrzeby w kwestjach na czasie, lub też ogół czytelników obchodzących.

Mamy nadzieję, że czytelnicy nasi ocenią wartość tej innowacji i zechcą przyjąć czynny udział w wykonaniu naszego zamiaru nadsyłaniem listów w kwestjach spornych i zwracaniem uwagi redakcji na okoliczności donioślejszego znaczenia, lub nasuwające się często do rozstrzygnięcia w życiu codziennem.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 5-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Rada miejska przyzwoliła na budowę teatru letniego w ogrodzie miejskim. Budynek ma stanąć w początkach lipca.

Wiedeń 5-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Do *Presse* telegrafują z Belgradu, że przesilenie ministerjum zakończy się w przyszłym tygodniu. Król i ministrowie żądają, aby następca tronu nie jechał z matką do Krzymu, lecz pozostał w Belgradzie (*Aj. półn*).

Wiedeń 5-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— *Politische Correspondenz* donosi z Konstantynopola: Komitet ministrów, któremu powierzono rozpatrzenie propozycyj rosyjskich co do rozwiązania sprawy bułgarskiej, ciągle jeszcze obraduje. Popchnięcia rzeczy naprzód spodziewają się po posłuchaniu posła Nelidowa u sułtana, które zapowiedziano.

Berlin 5-go maja. (*Tel. pryw. Kurj.* W.) — Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego odczytanem zostało pismo ks. Bismarka, żądające upoważnienia do wytoczenia śledztwa sądowego przeciw posłowi alzackiemu Gradowi, zgodnie z wnioskiem prokuratorji kolmarskiej. (Ks. Bismark postanowił widocznie pozbyć się po kolei wszystkich posłów z Alzacji i Lotaryngji; *przyp. red.*)

Berlin 5-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Podczas dzisiejszych obrad sejmu pruskiego nad wnioskiem dep. Minnigerode o podwyższeniu cła od zboża, minister rolnictwa, Lucius, zgadzając się na

mierne podwyższenie tychże ceł, oświadczył zarazem, że podwyższenie cła od bydła, przy wzrastającym wywozie a zmniejszającym się dowozie, uważa za zbyteczne. Dep. Minnigerode cofnął ostatecznie swój wniosek.

Berlin 5-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Demonstracje antiniemieckie w Paryżu z powodu przedstawienia „Lohengrina” wywarły deprymujące wrażenie na giełdzie.

Berlin 5-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Kreuzzeitung* donosi, że Anglja zamierza na serjo zaproponować Rosji wspólny protektorat nad Afganistanem. Rosja dała wszakże do zrozumienia, że na projekt ten się nie zgadza.

Berlin 5-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Pruska izba deputowanych obradowała dzisiaj nad wnioskiem partji zachowawczej, domagającym się podwyższenia cła od zboża. Minister rolnictwa, dr. Lucius, oświadczył, iż rząd skłonnym jest do podwyższenia cła pod warunkiem, że rada związkowa i parlament niemiecki zgodzą się na to. Dotychczasowe cła wydały dobre rezultaty finansowe, wszakże rolnictwu mało przyniosły pożytku. Cena pszenicy od stu lat może nie była tak niską, jak obecnie.

Berlin 5-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Do parlamentu niemieckiego wniesionym został dzisiaj projekt podatku od wódki.

Berlin 5-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Dzisiejsza *Norddeutsche allgemeine Zeitung*, prostując mylne twierdzenia *Pester Lloyda*, utrzymuje, że propozycje austrjackie z lutego r. 1878-go, dotyczące zwołania konferencji, napotkały na opór ze strony ks. Gorczakowa, który zgodził się na odbycie kongresu, dla uniknięcia wojny z Anglją. Wówczas Rosja żyła z Austrją na stopie przyjacielskiej, zawarowanej umową z d. 15-go stycznia 1877-go r. Organ kanclerski powtarza kilkakrotnie z naciskiem, że prasa rosyjska, nienawidząca Niemiec, popełnia błąd historyczny, twierdząc, jakoby niepożądane wyniki rosyjskiej polityki wschodniej sprowadzone zostały przez Niemcy.

Berlin 5-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Z Lotaringji donoszą, że liczne szkoły francuskie zostały tamże zamknięte.

Berlin 5-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Przebudowanie licznych twierdzy niemieckich ma nastąpić celem nadania murom tęgości, zdolnej wytrzymać siłę pocisku z dział nowego systemu.

Paryż 5-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Wczoraj pospólstwo zebrane przed teatrem Eden podczas drugiego przedstawienia „Lohengrina”, gwizdano i hałasowano. Chciano ciągnąć nawet przed gmach ambasady niemieckiej. Policja rozpędzała wszelko tłum. Trzecie przedstawienie „Lohengrina” zostało już zakazane.

Paryż 5-go maja. (*Tel. pryw. K.W.*) — Z Montecarlo donoszą o odkrytem oszustwie na sumę 300.000 fr. Grano fałszywemi pieniędzmi.

Londyn 5-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Na bankiecie deputowanych ze stanu robotniczego Gladstone oświadczył, iż posiada dowody, że Parnell potępiał zawsze mordy polityczne, oraz że pamiętny list Parnella, drukowany niedawno w *Timesie*, jest apokryfem.

Sztokholm 5-go maja. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Dzisiaj otwartym został parlament królewską mową tronową, która oświadcza między innemi: Sprawa ceł, której traktowanie doprowadziło do rozwiązania przeszłego parlamentu, jest tak ważną dla handlu i rolnictwa, że zmiana dotychczasowego systemu cłowego nie nastąpiłaby pierwej, dopóki parlament nie wypowiedziałby o tem swojego zdania.

Bombaj 5-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Times* zamieszcza telegram z Lahory, który donosi, że Sintara Achmed chan, syn Sirdara sułtana Mahometa chana mianowany został przez Rosję rządcą Pendżechu. Plemiona Sapee i Mahmud pokonały kafirów, zdobyły i splądrowały wiele wsi po gorącej walce. Potem nastąpiła zacięta walka o posiadanie tych wsi pomiędzy plemionami Sapee i Mahmud.

Nowy-Jork 5-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*)— W kopalniach Pensylwanji 90,000 robotników zapowiedziało zmowę od d. 10-go maja.

Sofja 5-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Konsorcjum angielskie odnowiło układy z rządem o pożyczkę.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 5-go maja.—Po dwudniowem lepszem cokolwiek usposobieniu giełdy dla wartości rosyjskich nastąpiła dziś zrana reakcja i kurs rubli obniżył się: w tranzakcjach natychmiastowych do 178.30 i w końcomiesięcznych do 178.50, czyli w pierwszym utracił 60, w drugim 50 fenigów. Pożyczka wschodnia notowana niżej. Listy zastawne bez zmiany, akcje kredytowe utraciły 4 marki. Żyto w towarze gotowym o 2 m. 75, na dostawę późniejszą o 3 m. 25 płacone drożej.

Berlin 3-go maja *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban ros. w tr. nat.	178.30	Akcje kredytowe	449.—
Weksle na Warszawę	178.10	Listy zast. serji I-ej	56.40
Wek. na Peters. krótk.	177.70	Weksle na Lon. krót.	20.37½
Wek. na Petersb. dług.	177 —	„ „ dług.	20.32½
Bil. ban. ros. na dost.	178.50	Żyto w tow. gotow.	126.75
Wschodnia poż. II em.	55.80	Żyto na jesień	133.—

Petersburg 4-go maja. Weksle na Londyn 21⅛. — Pożyczka premjowa I-ej emisji 260. — Pożyczka premjowa II-ej emisji 239½.—Półimperjały 9.26.

Kursa wtorkowe: 178.90, 179, 453, 124, 129.75.

Gdańsk 3-go maja. *Pszenica*: cena najwyższa 8.20, — regulacyjna bieżąca 8.02½, — na dostawę 8.07½ — *Żyto*: cena najwyższa za polskie 4.72½, regulacyjna —.—, na dostawę wiosenną 4.80.

Ceny zboża z dnia 5-go maja 1887-go r. na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej. — *Pszenica* wyborowa 124—129, średnia 117—122, ordynaryjna 110—115. *Żyto* wyborowe 82—84, średnie 80—82, ordynaryjne 75—78. *Jęczmień* wyborowy 81—85, średni 75—80, ordynaryjny —.—. *Owies* wyborowy 82—85, średni 70—75, ordynaryjny 68—72. *Gryka* 72—80. *Groch* 78—88 i 73—77. *Kasza* jaglana wyborowa 85—95. *B. Werner et Comp.*

Z TARGU MIĘSEM.

W ciągu ubiegłego tygodnia (do dnia wczorajszego) Warszawa łącznie z przedmieściem Pragą spotrzebowała wołowiny 17,475 pudów, wieprzowiny 9,280 pudów, cielęciny 2,120 pudów i baraniny 55 pudów, a razem mięsa 28.930 pudów. Średnie i przeciętne ceny w ciągu tygodnia na wołowinę, wieprzowinę i cielęcinę były jednakowe, mianowicie 12½ kop. za funt, cena zaś baraniny dla braku zupełnego oznaczoną być nie może. Ceny bydła na targu w ciągu ubiegłego tygodnia były następujące: wół stepowy od 72 do 110 rs., krowa lub wół krajowy 55 rs., cielę 7 rs. i wieprz od 20 do 45 rs.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W Gdańsku dnia 3-go maja, pomyślniejsze wiadomości z rynków angielskich wzmocniły usposobienie na *pszenicę*, tak polską jak krajową. Za polską płacono pstrą 128 f. 146½ m., 130 f. 149 m., jasną 126 f. 146½ m., 129 f. 148 m., 129 i 130 f. 149 m., wyborową 129 f. 149 m., szklistą 129 funtów 150 m. **W Sosnowicach** dnia 3-go maja, *żyto* polskie wyborowe poszukiwane i płacone niejednokrotnie drożej, dowozy małe, przeto popyt ożywiony. Płacono polskie i wołyńskie wyborowe 89¾ — 91½ kop. pud. średnie 87¾, litewskie wyborowe 82½. *Pszenica* 110, 111—117½ kop. pud wedle gatunku. *Owies* bez pokupu 73½, 77, 79½, 82½ kop. pud stosownie do jakości ziarna. *Jęczmień* browarny 99½, na paszę 60¾ kop. pud. *Siemię lniane* wyborowe 165—172 kop. pud. *Łubin* żółty 78½ kop. pud. **W Londynie** dnia 3-go maja, usposobienie rynku mocne, *pszenica* angielska i obca droższe ½ sz., *kukurydza* ½, *owies* ¼ do ½ szyl. drożej. Fasola i groch ½ szyl. taniej. **W Amsterdamie** dnia 2-go maja, *pszenica* drożej na maj 226, *żyto* zniżkowo na maj 115 i 114. **W New-Yorku** *pszenica* zwyżkowo 94¾ ct. loko, *mąka* 3.50. **W Paryżu** dnia 3-go maja, *pszenica* mocno, w maju 26.25, w czerwcu 26.30. *Mąka* mocno, w maju 55.40. **W Peszcie** dnia 3-go maja, *pszenica* loko słabo, na jesień 8.28. **W Wiedniu** dnia 3-go maja, *pszenica* na wiosnę 9.78, na maj-czerwiec 9.48; *żyto* na wiosnę 6.88. *owies* 6.20. **W Rydze** *len* mocno, ceny bez zmiany. *Okowita.* **W Hamburgu** dnia 3-go maja, usposobienie mocne. Cena regulacyjna 24⅞ na maj, maj-czerwiec 24¾—25, na czerwiec-lipiec 25½, na lipiec-sierpień 26½—26¼ marek za 200 litrów.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)	6	45 wiecz.	9	20 rano
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	4	48 po poł.	8	58 rano
Nadwislańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł
Nadwislańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*— Plac Teatralny nr 473c (nowy 9.). Дозволено Цензурою—Варшава 24 Апрѣля (6 мая) 1887 г.
Za Redaktora Dr Józef Wolff— Wydawca Gustaw Gebethner.